
Franciszek Dorobek - sapere ausus - nie żyje.

Notatki Płockie 26/1-106, 3-9

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRANCISZEK DOROBEK

— sapere ausus —
nie żyje



We wtorek 24 lutego 1981 roku w Domu Nauczyciela im. Władysława Broniewskiego w Płocku w czasie pełnienia obowiązków zawodowych zmarł nagle **mgr Franciszek Dorobek**. Tegoż dnia Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego zebrał się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Pogrzeb odbył się 27 lutego na cmentarzu katolickim przy al. Kobylińskiego.

W ostatniej drodze towarzyszyły Zmarłemu setki mieszkańców miasta oraz liczne delegacje m. in. ze sztandarami Miejskiej Rady Narodowej i Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział orkiestra Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 pod batutą prof. Czesława Kapeli i chór Kameralny Płockiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją prof. Aleksandra Siwka.

Przemówienia nad grobem wygłosili:
dr Bolesław Witkowski — przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej,
mgr Rosława Dowbird — dyrektor Centralnego Ośrodka Metodyki
Upowszechniania Kultury w Warszawie — w imieniu Ministra Kultury
i Sztuki,

- dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, przewodniczący Komitetu Wychowanków Małachowianki,
- mgr Marian Gołębiowski — dyrektor administracyjny Filharmonii Narodowej w Warszawie,
- Jan Przyszlak — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. króla Władysława Jagiełły,
- Jerzy Holweg — dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzelinie,
- dr Marcin Kamiński — sekretarz Płockiego Towarzystwa Muzycznego.

Bratowa Zmarłego, Pelagia Dorobek, rozsyłała na trumnę woreczek ziemi, pobranej z grobu Jego rodziców na cmentarzu w Radziwiu.



Dziesiątki wieńców pokryły mogiłę Franciszka Dorobka

Oto treść przemówienia dra Bolesława Witkowskiego — Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Płocku:

Zegnamy dziś zasłużonego dla miasta i województwa płockiego działacza społecznego, Franciszka Dorobka. Trudno się nam pogodzić z myślą, że już Go nie ma wśród nas. Bolesna jest ta myśl dla wszystkich, którzy z Nim pracowali i którzy Go znali. Wciąż jeszcze widzimy Go w działaniu, jak zawsze aktywnego, dynamicznego. Bo też Jego aktywność była szczególnej natury, zawsze poszukująca, zawsze w centrum dyskusji, polemiki. Narzucał swoją osobowość, swój punkt widzenia, zmuszał do analizy, do czynnego stosunku do świata i otoczenia. Dlatego tak trudno jest nam pogodzić się z faktem, że nie ma Go już wśród nas. Śmierć zawsze budzi protest. Jest on jednak tym silniejszy, a gorycz straty boleśniejsza, gdy śmierć wyrzywa z naszego grona człowieka w pełni sił o szczególnych wartościach.

Franciszek Dorobek był człowiekiem szlachetnym, niezwykle prawym i uczciwym, zdolnym i pracowitym, o dużym zasobie wiedzy

i bogatym doświadczeniu a zarazem skromnym, o wielkich zaletach charakteru. Jasność umysłu, samodzielność myślenia i trzeźwość osądu łączył z prostolinijnością postępowania, otwartością, szczerością a nade wszystko lojalnością wobec przyjaciół i kolegów. W kręgu swego działania budził szacunek i wzniecał atmosferę wzajemnego zaufania.

Był człowiekiem o tym szczególnym uroku osobistym, który szybko zjednywał mu kolegów i przyjaciół. Dla nas, najbliższych przyjaciół, był Franek przede wszystkim dobrym, serdecznym, powszechnie lubianym Kolegą, na którego życzliwość, pomoc i radę każdy mógł zawsze liczyć. Dlatego też Jego śmierć tak bardzo boleśnie wszyscy odczuliśmy, dlatego też tak bardzo będzie nam Go brakować zarówno w pracy społecznej, jak i w życiu prywatnym.

Brak nam Go będzie szczególnie w dziedzinie nauki i kultury. Był bowiem jednym ze współtwórców przywrócenia Teatru Płockiego, stworzenia Orkiestry Kameralnej, inicjatorem dorocznych festiwali folklorystycznych i współrealizatorem polityki kulturalnej miasta i województwa oraz autorem prac naukowych związanych z regionem płockim. Cieszył się autorytetem, uznaniem i sympatią wśród twórców i ludzi nauki.

W swej pracy zawodowej i działalności społecznej wykorzystywał umiejętnie doświadczenie pokolenia, któremu przypadło przeżyć lata młodości w mrokach okupacji. Nie załamała Go choroba, która Go dotknęła kilka lat temu. Nieustannie aktywny, głęboko tkwiący w pracy zawodowej i społecznej nie mógł i nie chciał być kibicem w życiu. I takim pozostał do końca.

Wśród wszystkich jego cech, którymi zjednywał sobie szacunek i uznanie ludzi, najważniejsze było gorące serce. To właśnie ono, oddane w całości sprawie miasta, przestało bić, zabierając mu życie i pozostawiając nas wszystkich którzy Go znaleźliśmy i szanowaliśmy, w najgłębszym żalu

Zegnamy dziś bliskiego nam działacza, kolegę Małachowiaka i przyjaciela. Łączymy się w ból z Jego rodziną i krewnymi. Głęboko będziemy odczuwać Jego brak wśród nas. Pozostanie na zawsze w pamięci wielu z nas. Cześć Jego pamięci!



27 lutego 1981 r. Cmentarz katolicki przy al. Kobylińskiego. Setki osób wzięły udział w pogrzebie, m.in. wiceminister Henryk Białczyński, literat Stanisław Ryszard Dobrowolski, wicedyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie — Marian Sottysiak

W imieniu Ministra Kultury i Sztuki przemawiała mgr Rosława Dowbird:

Kultura polska żegna dziś wybitnego działacza, gorącego patriotę i wspaniałego Człowieka.

Franciszek Dorobek był wielkim humanistą o wszechstronnych zainteresowaniach i rozległej wiedzy. Jako żarliwy propagator narodowych i ludowych treści kultury, podejmował różnorodne działania dla dotarcia do historycznych tradycji tego regionu, dla odnalezienia tego, co tworzyło narodową kulturę.

Tym zachwytem nad Mazowszem zarażał innych. Jak nikt, umiał mówić o wybitnych ludziach tej ziemi, o jej wspaniałych zabytkach, o polskości przebogatej kultury ludowej. Jego głęboka i rzetelna wiedza znalazła wyraz w licznych publikacjach, które wpisały na zawsze Jego nazwisko do historii kultury polskiej. Zawdzięczamy Mu zachowanie dla potomności licznych pieśni i obrzędów regionu mazowieckiego. Kierowany przez Niego Dom Kultury otoczył szeroką opieką twórców ludowych, ich twórczość doczekała się nobilitacji, stała się powszechnie znana i szanowana. Widząc potrzebę przybliżenia całemu społeczeństwu wielkich i niezaprzeczalnych wartości, które niesie ze sobą tradycja kulturalna Ma-

zowska, a także innych regionów, zainicjował i przez wiele lat był jednym z realizatorów Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku.

Badacz przeszłości, tradycji, otwarty był jednocześnie na wszystko co nowe, co rozwija i wzbogaca wewnętrznie człowieka, uczy go pięknego i uczciwego życia.

Dnia 24 lutego 1981 r. zmarł w czasie wykonywania funkcji społecznej, w wieku 59 lat

FRANCISZEK DOROBEK

wieloletni działacz społeczno-wychowawczy, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Płockiego, aktywny działacz wielu regionalnych towarzystw kultury, członek Krajowej Rady Muzycznej. Inicjator wielu pożytecznych działań na rzecz upowszechniania kultury na wsi płockiej. Kochał folklor i poświęcił całe swoje życie pielęgnowaniu najpiękniejszych jego tradycji. Oddany pracy, przejawiający niespożytą energię w różnorodnych społecznych działaniach.

Odniesiony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Medalem Komisji Edukacji Narodowej Laureat nagrody miasta Płocka za całokształt rozwoju życia kulturalnego, Płoczanin Roku 1979.

W Zmarłym tracimy wspaniałego Człowieka, społecznego działacza oddanego bez rezerwy sprawom kultury.

N-500-1

MINISTER KULTURY I SZTUKI

"Życie Warszawy" 4. III. '81

Korzystaliśmy wszyscy z Jego doświadczeń. Był rzeczoznawcą Ministerstwa Kultury i Sztuki i Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury. Cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Był autorytetem dla dyrektorów wojewódzkich domów kultury.

Żegnamy Go dziś w imieniu Ministra Kultury i Sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz grona współpracowników i kolegów z całego kraju. Będzie Go nam brakowało teraz właśnie szczególnie mocno. W czasach wielkiego przelomu społecznego żadne, choćby najsprawniejsze działania organizacyjne, nie zastąpi Jego wielkiej mądrości i nieprzebranej

dobroci, Jego zdumiewającej miłości do ludzi i bezkompromisowej rzetelności. Kiedy nowego wymiaru nabierają normy moralne i godność człowieka, nieobecność wśród nas Franka Dorobka jest stratą niepowetowaną.

Odszedł od nas do końca twórczy i aktywny, jak zawsze oddany sprawie walki o lepsze, sprawiedliwsze, mądrzejsze jutro Polski i polskiej kultury.

Zostanie w nas po Tobie, Drogi Przyjacielu, pełna szacunku, jasna i czysta pamięć, taka, jaką było Twoje dobre, mądre, uczciwe i dzielne życie.



W sali Domu Spółdzielczego PSS „Zgoda” w Płocku odbyła się w dniach 30 listopada — 1 grudnia 1956 roku „Konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego” z udziałem wielu wybitnych naukowców. Organizatorami konferencji był Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka Towarzystwa Naukowego Płockiego. Ta sesja była pierwszym większym forum naukowego działania dla Franciszka Dorobka (członka TNP od 1946 r.).

Od lewej: mgr Franciszek Dorobek, prof. dr Stanisław Herbst z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Kazimierz Askanas — przewodniczący Komisji Badań Naukowych TNP, ks. dr Tadeusz Zakrzewski — biskup ordynariusz Płocki, prof. dr Aleksander Gieysztor Uniwersytetu Warszawskiego (obecny prezes PAN).



13 marca 1981 r. Sala „Nowa”. Posiedzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego poświęcone pamięci Franciszka Dorobka — Sekretarza Generalnego Towarzystwa.

W pierwszym rzędzie od prawej strony Rodzi na Zmarłego: Maria Dorobek (żona), Andrzej Dorobek (syn — student) i Janusz Dorobek (brat).

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki pożegnał Zmarłego słowami:

Towarzystwo Naukowe Płockie żegna swego Sekretarza Generalnego, którego nagła i bezlitosna śmierć okryła żałobą nas wszystkich. Za Mickiewiczem mogę powtórzyć:

„Serce ustało, pierś już lodowata,
Ścięły się usta i oczy zawarty;

Na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata!
Cóż to za człowiek?” pyta poeta
i z głębokim bólem odpowiedzieć muszę:
to Franciszek Dorobek — Umarty!

I oto tu, zebraliśmy się tak tłumnie, aby
Cię kochany Franku, pożegnać.

Jest najbliższa rodzina, żona, syn, brat,
krewni, są przyjaciele, koledzy z Towarzystwa
Naukowego Płockiego. Są tu wszyscy ci, którzy
Ciebie znali i kochali szczerze, jako „wspólnej
idei i pracy żołnierze!...”

Franciszek Dorobek urodził się w Płocku-
Radziwiu dnia 26 lutego 1922 roku z ojca Sta-
nisława i matki Józefy z Gościńiaków. Rodzi-
ce jego byli małorolnymi chłopami. W Radzi-
wiu w 1934 r. ukończył szkołę powszechną,
a w 1939 r. Gimnazjum im. Marszałka Stanis-
ława Małachowskiego.

Okupację hitlerowską przeżył w domu ro-
dzinnym, pracując początkowo w Zarządzie
Miejskim, a od 1940 — w drukarni.

Po wojnie kończy w 1946 r. Liceum Han-
dlowe, zaś w 1950 r. Wyższą Szkołę Ekonomiczną
w Krakowie.

Po 1950 r. zaczyna pracę zawodową w Płocku,
najpierw jako nauczyciel, a później dy-
rektor w spółdzielczym szkolnictwie zawodo-
wym. W latach 1961—1969 był zastępcą prze-
wodniczącego Prezydium MRN w Płocku, zaś
w latach 1969—1976 dyrektorem Płockiej Dru-
karni Akcydensowej. Od 1976 r. do śmierci
pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiego Do-
mu Kultury.

Równoległe z pracą zawodową piastował różne
funkcje społeczne w nauce, kulturze i oświacie.

W Towarzystwie Naukowym Płockim był
członkiem od 1946 roku, w latach sześćdziesią-
tych wiceprezesem, a od 1968 r. Sekretarzem
Generalnym i przewodniczącym Komisji Wy-
dawniczej. Pozostawił wiele prac naukowych.
Jego ostatnia książka — to „Płock i Ziemia
Płocka w 1945 roku”, wydana zaledwie przed
rokiem.

Od X Zjazdu Małachowiaków w 1958 r. był
członkiem Komitetu Wychowanków tej naj-
starszej polskiej Szkoły.

Gdy nad trumną Franciszka Dorobka zasta-
nawiam się, jaka sentencja mogłaby najwłaści-
wiej oddać treść jego życia, przychodzi mi na
myśl łacińska maksyma wyryta na medalu wy-
bitym w 1767 roku na cześć uczonego i nau-
czyciela — Stanisława Konarskiego.

„Sapere auso” — temu, kto odważył się
mądrze myśleć.

Mądrze Dorobek mądrze myślał, mądrze
pisał, mądrze działał.

Zawsze — z myślą o swym Mieście, o Ziemi
Płockiej, o Ojczyźnie.

Wszystkich nas uczulał na piękno ojczystego języka, na słowo mówione i pisane.

Usiłował zaszczerpieć nam serdeczną wrażliwość na zwykły ludzki los, na dole i niedole każdego człowieka.

Dlatego tak bardzo boleliśmy nad Jego odejściem, nad wielką pustką, jaka po nim pozostała w życiu społecznym, naukowym i kulturalnym Płocka.

Z ogromnym trudem tę pustkę przyjdzie nam wypełniać. Ból i żal jest tym głębszy, że nasz drogi Przyjaciel odszedł w sile wieku, pełen inicjatyw i koncepcji w pracy społecznej i zawodowej.

Życie jego okryło nas chwałą, niespodziewana śmierć głęboką żałobą, o praca społeczna pozostanie wzorem.

Zegnam Cię, Franku, w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz w imieniu Komitetu Wychowanków Małachowianki.

Niechaj ta rodzinna płocka ziemia lekka Ci będzie!

Pozostaje w żałobie rodzinie: żonie — Marii, synowi — Andrzejowi, bratu — Januszowi i krewnym w imieniu członków, Zarządu i pracowników Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz Małachowiaków składam wyrazy szczerzego współczucia i najbliższego żalu.



* * *

W dniu 13 marca 1981 r. o godz. 18 w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się z udziałem ponad stu osób posiedzenie żałobne Towarzystwa, poświęcone pamięci Franciszka Dorobka—Sekretarza Generalnego TNP.

Po słowie wstępnym prezesa TNP głos zabrali kolejno: dr Kazimierz Askanas — wiceprezes TNP, dr Tadeusz Chrostowski — wiceprezes, dr Marcin Kamiński — sekretarz Płockiego Towarzystwa Muzycznego i hm PJ Wacław Milke.

Oto słowo ku czci Zmarłego wygłoszone przez wiceprezesa dra Tadeusza Chrostowskiego:

Byłem jednym z kilku osób, które jako ostatnie żegnały śp. Franciszka Dorobka przed zamknięciem trumny. Ze ściśniętym sercem wpatrywałem się w twarz zmarłego przyjaciela, aby ją zapamiętać na zawsze i może odczytać w niej myśl, którą chciałby nam przekazać. Zabrał ze sobą tak dobrze nam znany uśmiech, czasem figlarny, zawsze pełen uroku, serdeczności i stałej gotowości do podjęcia rozmowy i wymiany myśli. Dla nas pozostawił twarz pogodną ale poważną, pełną godności — jako odbicie wartości życia, które tak przedwcześnie zostało mu zabrane, jako przeświadczenie że to o co walczył, to co wypowiadał, było słuszne i niezbędne dla naszej odnowy moralnej.

W dyskusjach nad stanem naszego obecnego klimatu lubił przypominać słowa angielskiej przysięgi sądowej „prawdy, tylko prawdy i całej prawdy” — jako atrybut i nam niezbędny. Wartość tej PRAWDY, którą sobie skojarzyłem na pożegnanie, transponuję jako testament jego najbliższemu, aby twarzą zyszyła nam na dalsze dni naszego życia.

Jeśli ktoś chciałby określić kim był Franciszek Dorobek, to musi stwierdzić, że wartość

jego „nie jedno miała imię”. Bo czy można go uznać ekonomistą tylko czy historykiem, muzykologiem czy teatrologiem, specjalistą nauk społecznych czy drukarstwa? Był on przykładem uniwersalizmu duchowego na wzór wielkich ludzi okresu Odrodzenia. Wszystko to co wykonywał, miało swój bezcenny znak pierwszej jakości, jak przystało przedstawicielowi prakseologii. Jego najbliżsi wiedzieli, że spośród wielu odznaczeń jakie posiadał, najbardziej sobie cenil Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury — stąd usprawiedliwione byłoby umieścić mu w tarczy Kulturę, która i tak objęła większość jego zainteresowań.

Trudno będzie napisać biografię Franciszka Dorobka złożoną z takiego bogactwa wartości, — biografię na miarę jego cennego życia. To trudne zadanie musi podjąć nasze Towarzystwo dla upamiętnienia swego dobrze zasłużonego członka — jako dług, który częściowo Mu zwrócimy za bezinteresowny, wieloletni wkład w rozwój Towarzystwa. Wielkości tego wkładu nie sposób nawet określić — bo jest niewymierny, dla nas bezcenny.

O skali jego wartości może świadczyć nasz nekrolog wyznający, że „życie Jego okryło nas

chwałą, śmierć głęboką żalobą, a praca społeczna pozostanie wzorem". Niedawne wspomnienie pośmiertne o prof. Tatarkiewiczzu zatytułowano „Odszedł człowiek renesansowy” — ten sam tytuł można by dedykować Zmarłemu naszemu koledze.

Cechami charakteru Franciszka Dorobka, które obserwowaliśmy na codzień w TNP, była punktualność, nieprawdopodobna pracowitość, uczynność i niebывała skromność.

Szczególne upodobanie wykazywał do muzyki, teatru oraz do historii okresu międzywojennego i II wojny światowej. Może moje odczucie jest subiektywne, ale wynika z obserwacji jego entuzjazmu, jakim się dzielił z rozmówcą o podobnych doznaniach. Ile zachwytu i uznania emanowało po niedawnym w TV koncercie Witolda Lutosławskiego czy V symfonii przeznaczona Ludwika van Beethovena „tak stuka przeznaczenie do wrót”. Jaki podziw wyrażał dla maestrii Kazimierza Korda. Ile zapалу poświęcał w swoim czasie dla przekonania odpornej opinii plockiej o celowości powołania własnego teatru pod dyktando Aleksandra Sewruka, którego tak bardzo cenił. A ile przemyślnych chwil spędziłem z Franciszkiem Dorobkiem przy komentowaniu artykułów z „Życia Literackiego” — Olgierda Terleckiego, z którym był zaprzyjaźniony. Epoka, w której wyrosłem, i wojna, w której uczestniczyłem, łączyła klamrą nasze częste rozważania.

Kim był Franciszek Dorobek w życiu Płocka, określi dopiero historia. Mam przeświadczenie, że nie było w Płocku żadnego problemu nauki i kultury, w którym by nie uczestniczył i nie wypowiedział swego poglądu. Uczestniczył w setkach posiedzeń, konferencji, sesji czy komisji w kraju i za granicą, wygłaszając tam referaty.

Wielu ludzi darzyło Go przyjaźnią, m. in. Władysław Broniewski, Witold Lutosławski, Kazimierz Kord, Stanisław Ryszard Dobrowolski, który dedykował Mu poemat „Zmarłych-wstanie”:

„...A pod murem na Rynku stał żołnierz na boku i patrząc na krzyczących wielką łzę miał w oku...” — wtedy radości ze zwycięstwa, a dziś łzy po stracie naszego przyjaciela. W swoim wystąpieniu pośmiertnym w „Tygodniku Płockim” poeta tytułuje Zmarłego PIĘKNYM CZŁOWIEKIEM, jako najwznioślejszym, którym może go obdarzyć. Jak to brzmi dum-

nie. Ile w nim serca i uznania. Dziękujemy za te słowa, z którymi i my się łączymy.

Teresa Olewczyńska dedykowała Franciszkowi Dorobkowi swój wiersz „Ulica”, Marcin Kamiński piękny „Tryptyk plocki na fortepian”, znany dziś w całym kraju.

Z wielkim smutkiem żegnały Franciszka Dorobka setki plockan przybyłych na uroczystość żałobną, największą od lat w Płocku. Był On z tymi ludźmi związany przez całe życie, wszyscy Go szanowali jako swego przyjaciela, podziwiali wielki trud życia, pamiętając Jego przeświadczenie, że „praca społeczna jest największą wartością życia”. Szczęśliwy ten, kto doznał tej fascynacji.

Wspominałem poprzednio o skromności Generalnego Sekretarza i tu zaznaczam, że nigdy nie eksponował swojej osoby, a znany mi jest fakt, że po odbiór nagrody Prezydenta Miasta dla jednego z towarzyszy, którego był prezesem, nie poszedł, zastaniając się wymówką, że to nie on zasłużył na takie zaszczytne wyróżnienie. Jakie to było piękne.

Franciszek Dorobek nie miał wrogów. Zjawiali się tylko wtedy, gdy potępiał czyjąś prywatną przedkładaną nad dobro społeczne. Ale może w obliczu śmierci zrozumieją to i wybaczą Mu.

Czy musiał odejść tak wcześnie z tego świata? Wytrzymałość biologiczna ustroju jest ograniczona i przy tak intensywnym życiu — jakie prowadził — musiał ją przekroczyć. Na wszystkie nasze ostrzeżenia reagował życzliwym uśmiechem, bo ile ma teraz do zrobienia. Działal w myśl zaleceń Louis Pasteura: „żyjcie tak, abyście mogli powiedzieć: zrobiłem wszystko co mogłem”.

Życie Franciszka Dorobka dobiegło kresu przedwcześnie. Odszedł człowiek-instytucja, pewna formacja kulturowa, a wraz z nim zamknął się cały rozdział historii miasta ostatniego okresu. Tej wielkości intelektualnej towarzyszyła dociekliwość i dostrzeganie problemów o wielkiej społecznej doniosłości — przy niezależności ocen i odwadze wypowiedzania prawdy, o której poprzednio wspominałem. Ta postawa tworzyła szacunek jego osoby równy podziwowi.

Odszedł Człowiek i dziś zaczyna się legenda i muza Klio umieści Go w rejestrze ludzi dobrze zasłużonych — bene merentes — dla naszego Towarzystwa i regionu Płocka.

